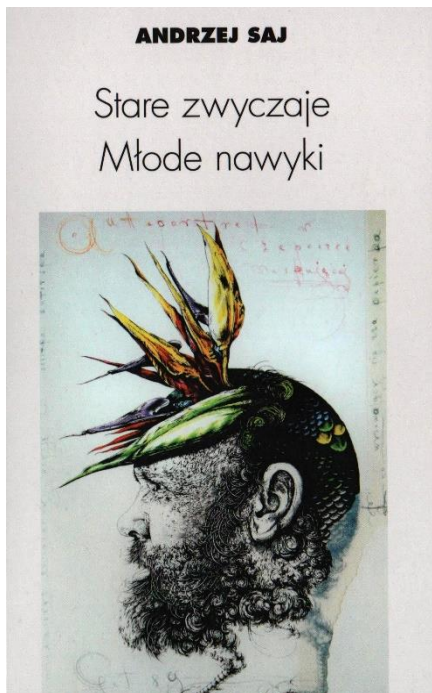


Jana Świdzińskiego, twórcy kontekstualizmu, i już wtedy – przed dekadą (!) – przywoływał kategorię pojęciową „starego poety”.

Tym bardziej, otwierając czytelnikowi drzwi do trzech kolejnych cykli wierszy, zwłaszcza – do środkowego „Serenitas vitae”, mającego charakter lirycznego traktatu – kładzie nacisk na właściwe zrozumienie owej kategorii, bowiem „*Stary poeta*” jest wstępem do ciągłej „młodej” poezji, która czeka na swego użytkownika. *Wszyscy poeci są „starzy” – bo poezja ma swoją starą historię, wieki dokonań.*



Dla jednych, jak sądzę, będzie to kwestia intensywnie nagromadzonego doświadczenia na długo przed uświadomieniem sobie nadejścia „smugi cienia”, dla innych – przekroczenie tej „smugi”, cezura wiekowa. Podobne, bo wszakże wynikające ze wspólnoty twórczego dorobku w czasie, refleksje odnajdziemy w wierszu pt. „Stary człowiek pisze wiersze” zmarłego niedawno Janusza Kryszaka, czy w zaskakującej wielu twórczości poetyckiej „cesarza reportażu” i fotografa Ryszarda Kapuścińskiego, któremu zawdzięczamy definicję, iż w poezji i fotografii mamy błysk, eksplozję, nieprawdopodobne zagęszczenie odczuć. Czy też w twórczości poetyckiej matuzalema polskich artystów, zmarłego w ub. roku Andrzeja Strumiły (AS – ta wieloznaczna identyczność inicjałów z należącego do bohatera tekstu...), zwłaszcza w tomie „Powidoki”, złożonym z wierszy pisanych głównie w dziewiętej i dziesiątej dekadzie życia...

Tom Andrzeja Saja „Stare zwyczaje Młode nawyki”, którego lektura przenosi czytelnika w niezwykłe, nie do końca uświadamiane przestrzenie, podsumowują refleksje Posłowa Rogera Piaskowskiego: *Robota pamięci, to kręgosłup poezji, z niej wysnuwa się enigmatyczny algorytm piękna. Otóż. Ale domknięciem książki niech będzie fraza z ostatniego wiersza, poświęconego autorowi ilustracji tego tomu:*

*Teraz rytuje w matrycy wieczności
znane kształty a jednak myślące jak
jego rebusy powierzone naszej pamięci*

Czytelnikom pozostaje rozszyfrowywanie „rebusów powierzonych naszej pamięci” przez Andrzeja Saja...

Krystyna Konecka

Andrzej Saja, *Oprawa światła*. Wydawnictwo AKWEDUKT. Wrocław 2020.

Andrzej Saja, *Stare zwyczaje Młode nawyki*. Wydawca: Akademia Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu. Wrocław 2021.



Kiedy krew zamienia się w słowa

Kiedy krew zamienia się w słowa rzeczywistość staje się mniej dokładna. Powiem więcej. To „Rzeczywistość Niedokładna”.

Wtedy właśnie wydarza się... poezja i chyba taką ona pozostaje. Niespodziewaną, nieoczekiwaną, zjawiskową w: czasie, miejscu i przestrzeni, ale jakże chcianą, poszukiwaną i oczekiwaną, jakże mocno determinującą późniejszą postrzeganie własnego świata i rzeczywistości. Swoiste eurypidejskie *Deus ex machina* tego życia wydarza się oto inaczej niż w greckiej tragedii, gdyż rozpoznaje perfekcyjnie: łagodność, dobro i empatię oraz skraca nagle dystans naszej męki w codzienności dostrzegając: ulotność chwil, manowce wyobraźni i kolory szczęścia. Potem zapisuje się to wszystko – daleko i blisko, aby leczyć słowem. Leczyć: świat, siebie i wieczność.

Taką drogę przeszedł krakowski lekarz i poeta **Waldemar Andrzej Hładki**. Drogę metaforyczną od Judyta do Apolla, która nigdy nie jest i nie była prosta, jednoznaczna czy oczywista. Trzeba jednak tę poezję wraz z całą dozą jej niesamowitości po prostu mieć w sobie, aby się ona zrealizowała i zaowocowała tomem dobrym, może nawet bardzo dobrym, gdyż „Rzeczywistość Niedokładna” potrafi zauroczyć, zatrzymać, zamyślić się i oczarować.

Poeta wspomina i określa nam we wstępie (jakże skromnie i łagodnie), że esencja tu zawarta to spuścizna ostatnich trzydziestu lat, a może całej jego relacji ze środowiskiem i okolicznościami, ale ja tak sobie sądzę, że esetyka liryczna tego tomu wykracza o wiele dalej i zawiera w sobie o wiele, wiele więcej. Ten tom poezji dotyka sobą bowiem samego jej jądra i eksploduje intymną ciszą wypowiedzianych słów. Pozwala na moment oderwać się od świata prostych skojarzeń,

jednoznacznych odpowiedzi i łatwego zachwyty. Wkraczamy w świat wzniosły, prawdziwy i zarazem odrealniony nieoczekiwaną metaforą i przeżyciem człowieka, dla którego drugi człowiek stanowi niejako punkt wyjścia do wszelkich rozważań i wartościowań. To rzecz bezcenna dziś zarówno na niwie poezji, jak i w przestrzeni medycyny.

Godna wyważonej fascynacji antropocentryczność tej poezji uzupełnia rozpoznawalna szczerze zapisanych: przeżyć, dramatów i słów. Język jakiego używa podmiot liryczny jest niesłychanie sensualny i zawiera ogromną wartość dodaną ewoluującą jakby pomiędzy słowami – w kreowanych sytuacjach, poruszonej tematyce wierszy i w wykreowanych inspirujących pointach, które doskonale domykają utwory.

„Rzeczywistość Niedokładna” świetnie się pochłania i przeżywa czytając nieraz wielokrotnie czemu dał wyraz sam mistrz i mag poezji, powiedzmy sobie otwarcie (w dzisiejszym świecie) żywa Jej legenda, sam Marek Wawrzkiwicz, który pokusił się o wyrażenie swoich kilku refleksji na temat twórczości Waldemara Andrzeja Hładkiego, co czyni nad wyraz rzadko, a dla autora jest bezcennym.

Wawrzkiwicz zwrócił nam uwagę na pewnego rodzaju nomadyczność autora, jego ekspresyjny życiowo styl, w połączeniu z ogromną dyskrecją, czy nawet subtelną używanych metafor i słów co zaowocowało efektem takich właśnie trzydziestu niesamowitych wierszy zapraszających nas do innego wymiaru podróży – podróży do niespotykanych wewnątrz: spraw, rzeczy i wreszcie do samego siebie.

Wawrzkiwicz poszedł nawet o tyle dalej, tak daleko, że w tytule swego posłowania zasugerował, iż każdy poeta to właściwie ktoś w rodzaju wędrowca, człowieka ciągle poszukującego, wewnętrznie niespokojnego, czy wciąż nie zaspokojonego, gdyż właściwie taka jest jego natura jako artysty – poety stale przemieszczającego się w przestrzeni nie tyle swoim ciałem (co również jest miłe), ale przemieszczającego się pełnią duszy (jeśli ustalimy, że coś takiego mamy) poza wszelkie wymiary i ograniczenia. Podróż transcendentna eksploduje w nas pod wpływem przeżyć, wrażeń i doznań i kumuluje się erupcją twórczości. Nie zawsze udaje się z tej magmy uczuć i emocji ulepić coś sensownego. Waldemarowi Hładkiemu udało się to z nadatkiem i oprócz godnego wkroczenia do Panteonu medycyny dyskretnie i z właściwym sobie taktem i kulturą nieśmiało puka do wrót kolejnej Świątyni, tym razem dumania, a jest nią *Wieczność Żywa Kraina Poezji*.

Tom Waldemara Andrzeja Hładkiego „Rzeczywistość Niedokładna” to bardzo poważny krok w krainę słów. W świat poezji. Jego lektura kończy się niedosytem. W rzeczywistości i realnie.

Sąsiaduję z kosmosem przez skórę. / Co dziennie pytam o sens. / Poszukuję prawdy. / Obserwuję i słucham. / Dotykam, / wążam i smakuję. / Przeżywam. / Czuję, że brakuje mi myśli.

(Dokończenie na stronie 20)